

Obrady sesji Rady Najwyższej ZSRR

W dniu 21 bm. sesja Rady Najwyższej ZSRR kontynuowała dyskusję nad projektem planu rozwoju gospodarki narodowej i budżetu państwa na rok 1961 oraz nad sprawozdaniem z wykonania budżetu państwowego za rok 1959. Na porannych posiedzeniach obradujących oddzielnie obu Izby — Rady Związku i Rady Narodowości — głos zabrało 23 mówców, a na posiedzeniu wieczornym — 12 mówców.

Wystąpienia dyskutantów poświęcone były omówieniu poszczególnych gałęzi gospodarki i problemów kulturalnej i oświatowej, budownictwa w perspektywie najbliższych lat. M. in. przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Miejskiej N. Bohrownikow oświadczył, że Moskwa powinna stać się najpiękniejszą, najlepiej urządzonej stolicą świata — taki jest cel przebudowy miasta. Mówca przypomniał, że rozmiary Moskwy wzrosły ośmiokrotnie, a liczba mieszkańców stolicy ZSRR zbliża się do 7 milionów. (PAP)

Czyje ręce kierowały buntem w Laosie?

Jak podaje agencja Reutersa, Stany Zjednoczone podały we wtorek oficjalnie do wiadomości, że wznowiły pomoc wojskową i gospodarczą dla Laosu.

Rozgłoszenia radiowa legalnego rządu laotańskiego — „Głos Laosu“ oświadczyła, że konieczne jest natychmiastowe zwołanie posiedzenia przedstawicieli krajów — uczestników konferencji genewskiej z 1954 r. w sprawie Indochin. Sytuacja w Laosie — stwierdziło radio — stała się obecnie bardzo niebezpieczna w wyniku jawnej agresji imperialistów amerykańskich i ich syjamskich sojuszników oraz innych reakcyjnych ugrupowań. Wojna w tym kraju, która została rozpalona przez imperialistów amerykańskich, zagraża pokojowi w Indochinach i Azji Południowo-Wschodniej. (PAP)

Trzeba nadal szukać dróg porozumienia

Oświadczenie W. Zorina na konferencji prasowej

Dnia 21 bm. szef delegacji ZSRR na XV sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ W. Zorin złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym zanalizował przebieg pierwszej części sesji.

Obejmuje ona sesję Zgromadzenia Ogólnego — powiedział W. Zorin — jest jedną z najważniejszych w dziejach ONZ.

Związek Radziecki działał w interesie wszystkich pokojowych państw i narodów. Nie jest więc przypadkiem, że w dyskusji zarysowało się w szerokim zakresie wzajemne zrozumienie między państwami socjalistycznymi i głównymi neutralnymi państwami Azji i Afryki, a mianowicie Indiami, Indonezją, Zjednoczoną Republiką Arabską, Irakiem, Afganistanem, Ghaną, Gwineą i innymi państwami.

Najważniejsze miejsce w pracy XV sesji zajął centralny problem obecnej doby, problem powszechnego i całkowitego rozbrojenia, postawio-

ny na sesji z inicjatywy rządu radzieckiego.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. Chruszczow przedstawił sesji do rozpatrzenia radziecki projekt rezolucji w tej sprawie. Jednakże Stany Zjednoczone i ich sojusznicy kategorycznie odmówili przyjęcia tych dyrektyw dla rokowań w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia, które zawierał radziecki projekt rezolucji.

Trudno docenić olbrzymie znaczenie, jakie miała dyskusja na sesji nad drugim wysuniętym przez ZSRR zagadnieniem — sprawą całkowitego niezwłocznego zlikwidowania kolonializmu. Dziś już nikt nie ma wątpliwości, że historia potępiła kolonializm, że nie ma dla niego miejsca na naszej planecie i że zbliża się chwila całkowitego uwolnienia ludzkości od hańby kolonializmu.

Wiceminister Zorin oświadczył dalej, że Związek Radziecki uważał i uważa nadal za celowe zwołanie specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego dla rozpatrzenia problemu rozbrojenia.

Specjalna sesja w tej sprawie powinna się odbyć niezależnie od rozpoczynających się w marcu obrad drugiej części XV sesji. Obrady w tej sprawie powinny być przeprowadzone na możliwie najwyższym szczeblu. (PAP)

Z gałązką oliwną?

W bońskich kołach dyplomatycznych uważa się za pewne, że Adenauer uda się na początku roku do Paryża celem odbycia rozmów z prezydentem de Gaulle'em, a następnie do Londynu dla spotkania się z premierem Macmillanem. (PAP)



Rok XVI
Wydanie AB

Poznań
piątek, 23 grudnia 1960

Cena 50 gr
Nr 306 (5254)

Prezent gwiazdkowy



Kilkaset prac poznańskich artystów-plastyków z dziedziny malarstwa, grafiki i ceramiki zgromadzone w klubie „Galeria“ na kermaszu plastyki (ulica Świerczewskiego 11, wejście obok hali kermaszowej zorganizowanej przez ZPAP, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych i redakcję „Głosu Wielkopolskiego“). A każda z tych prac może być pięknym prezentem gwiazdkowym! Dziś kermasz czynny jest w godzinach od 14 do 20, a ci, którzy nie zdążyli dzisiaj dokonać zakupu, będą mogli uczynić nawet jutro, ale wyłącznie w innych godzinach: od 12 do 17. Jeżeli nie byłes jeszcze na kermaszu — uczyn to natychmiast! Zachęcamy, zapraszamy i dziękujemy! Na zdjęciu: reprodukcja drzeworytu „Kalisz“ — Zygmunta Miszczyka.
Fot. — K. Przychodźki

Goście chwile przeżyli robotnicy Gdańskiej Stoczni

Niebezpieczny pożar na trawlerze

21 bm. o godz. 14 zakładowa straż pożarna Stoczni Gdańskiej zaalarmowana została meldunkiem o wybuchu pożaru na trawlerze-przetwórnicy dla ZSRR „Mann Sybiriak“. Jednostka ta miała być przekazana do eksploatacji jeszcze w br. Do akcji ratowniczej przystąpiła straż pożarna.

Akcja ratownicza była niezwykle utrudniona, gdyż cały kadłub statku i wszystkie pomieszczenia wypełniały gęste kłęby dymu. Grozę sytuacji potęgował fakt, że w tym czasie na statku pracowało kilkaset osób. Ponadto w bezpośrednim sąsiedztwie ogniska pożaru umieszczono były zbiorniki z materiałami pędnymi.

Strażacy zostali spuszczeni winą w głąb statku przez wycięty w pokładzie otwór. Mogli się oni poruszać tylko dzięki aparatom tlenowym.

6 zaczadzonych robotników odwieziono do szpitala. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Po blisko 3-godzinnej akcji, dzięki niezwykłemu poświęceniu drużyn ratowniczych oraz

sprawności straży pożarnej, pożar został ugaszony. (PAP)



Propozycja

Stały przedstawiciel ZSRR wiceminister Zorin przesłał pismo do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ, w którym prosi o rozpoznanie w charakterze oficjalnych dokumentów XV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ materiały VIII sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Materiały te dotyczą propozycji rządu KRL-D w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei. PAP

Święta bez „Głosu“

— to jak Wigilia bez karpia

Nie zapomnij kupić świątecznego, 12-stronicowego wydania „Głosu“, które ukaże się jutro. Wśród licznych interesujących materiałów — początek nowej, sensacyjnej powieści Eugeniusza Pauksty

pt. „ZNAK ŻÓŁWIA“

Kluczowe sprawy kraju na warsztacie obrad sejmowych

21 bm. Sejm kontynuował generalną debatę nad planem i budżetem państwa na rok przyszły. W toku obrad przedpołudniowych zabierali głos posłowie: S. Opalko (PZPR), Z. Kucharek (PZPR), W. Krym (PZPR), W. Kowalczyk (ZSL), S. Kuziński (PZPR), K. Sliwa (PZPR), Cz. Wojtowicz (PZPR), S. Niedzielski (PZPR), P. Warchol (PZPR), S. Zimny (ZSL), S. Stomma (bezp. koło „Znak“), J. Balcerzak (PZPR), E. Kowalski (PZPR), W. Zalewski (ZSL), W. Samek (ZSL) oraz E. Jerzyk (PZPR).

O mawiano zadania i plany przemysłu ciężkiego, lekiego, budownictwa, gospodarki morskiej, handlu zagranicznego, gospodarki komunalnej i innych.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY

Główne kierunki pracy przemysłu chemicznego w roku przyszłym (mówił o nich

pos. Opalko) to — intensyfikacja procesów technologicznych, obniżka kosztów własnych, automatyzacja i mechanizacja produkcji oraz wprowadzenie nowych technologii.

O ROZBUDOWĘ STOCZNI

Pos. Kucharek postulował m. in. zwiększenie w miarę możliwości środków inwestycyjnych na rozbudowę stoczni remontowych, które limitują obecnie dalszy rozwój żeługi. Mówca wskazał, że rozbudowa tych stoczni jest wyjątkowo opłacalna, ponieważ zainwestowane kapitały amortyzują się już po dwudziestu kilku miesiącach.

INTENSYFIKACJA EKSPORTU

O konieczności szybkiej intensyfikacji eksportu mówił

m. in. pos. Kuziński. Stwierdził on, że zadania podniesienia poziomu eksportu maszyn i urządzeń o około 20 proc. i eksportu konsumpcyjnego artykułów przemysłowych o 30 proc. są w pełni realne. Mogą one być nie tylko wykonane ale i przekroczone.

Po przerwie obiadowej do godz. 21 przemawiali posłowie: S. Klejnik (ZSL), A. Wojtyśiak (bezp.), L. Szymoniak (ZSL), F. Widy-Wirski (PZPR), J. Miodoński (bezp.), J. Kędziński (bezp.), P. Wrzeszcz (ZSL), S. Kurowski (PZPR), L. Stowik (PZPR), J. Kononowicz (bezp.), W. Gwłaz (SD), A. Grzywa (PZPR) oraz S. Zajaczek (SD).

O sprawach nauki mówił m. in. pos. Widy-Wirski, który przypomniał, że w nadchodzącym roku wydatki budżetu na naukę wyniosą 1,7 mld zł, a więc wzrosną w stosunku do br. o 7,5 proc.

Posłowie, którzy mówili o zadaniach oświaty (m. in. S. Kurowski i P. Wrzeszcz) wskazywali, że szczególnie trudne zadania stoją przed szkolnictwem średnim, do którego napływając będzie szybko wzrastająca liczba absolwentów szkół podstawowych.

POLEMIKA NA TEMATY KULTURY

Przemówienie pos. A. Wojtyśiaka, który poruszył wiele zagadnień i wskazał na osiągnięcia uzyskane przez Sejm w obecnej kadencji, zawierało szereg akcentów krytycznych. Zdaniem mówcy nie zrobiono dostatecznego wysiłku w celu dalszego upowszechnienia oświaty i kultury. Opinia ta spotkała się z ostrą polemiką m. in. pos. Gwłaza. Przypomniał on ogromnie osiągnięcia uzyskane na polu upowszechnienia oświaty i nauki.

Obrady trwają. (PAP)

Ciekawe projekty Ligi Przyjaciół Żołnierza

Omówienie pracy w organizacjach wiejskich LPŻ i ogólnych założeń rozwojowych Ligi Przyjaciół Żołnierza było głównym tematem wczorajsze go V Plenum Zarządu Wojewódzkiego LPŻ w Poznaniu. Jak wynika z przytoczonych danych, LPŻ zamierza skupić w 1965 roku w szeregach Ligi w całym kraju około 1.900 tys. członków. Oznacza to prawie 2-krotny wzrost dotychczasowej ilości członków, toteż dla zrealizowania tych zamierzeń projektuje się m. in. organizowanie kół w większych zakładach pracy, gromadach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i w wielu szkołach.

Przewiduje się również m. in. szersze popularyzowanie zagadnień morskich, budowę różnych obiektów LPŻ-owskich w ramach czynów społecznych i szerokie włączenie się Ligi do różnych imprez z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego i dla uczczenia pamięci rocznic. Będą to m. in. rajdy do miejsc sławnych bitew, rajd motocyklowy na trasie Moskwa — Warszawa — Berlin, „połącz przyjaciół“ weteranów radzieckich itp. (bl)

Abissinia

Oddział jazdy armii abisyńskiej.
Fot. — CAF

Mobutu przygotowuje się do ataku na Stanleyville

Wszystko wskazuje na to, że pułkownik Mobutu przystępuje do agresji na prowincję wschodnią, w której politycy — Stanleyville, obrał sobie swą siedzibę legalny rząd kongijski. Korespondent amerykańskiej agencji UPI potwierdza informacje, że wszelkie połączenia komunikacyjne w prowincję wschodnią zostały przerwane. Podjęte zostały kroki w kierunku przeprowadzenia blokady ekonomicznej tej prowincji.

ZE ŚWIATA POLITYKI

„Blitzkrieg“ w Laosie

Kto rozpala wojnę domową?

Przygotowując się do dłu gotrwałej walki rząd postanowił opuścić Vientiane — głosi oficjalny komunikat z Laosu. Wbrew nadziejom amerykańskim, iż zdobycie Vientiane zmieni bieg wypadków i pozwoli narzucić krajowi marionetkowy rząd księcia Boun Ouma i generała — kondotiera Nosavana — wydarzenia wy dają się przybierać inny obrót. Brutalna ingerencja zbrojna Stanów Zjednoczonych, która nie cofnęła się przed otwarciem ognia artyleryjskiego na stolicę kraju, do głębi wzburzyła spokojnych z natury Laotańczyków.

W patriotycznym zrywie do obrony Vientiane stanęła młodzież, a w toku walki zahartowali się i rozzwierzyli front narodo-wyzwolenczy. Nigdy w ciągu ostatnich lat przekupne siły proamerykańskie nie były tak izolowane. Nigdy też baza ludowa ruchu wolnościowego, którego produkującym oddziałem jest Pathet Lao, nie była tak szeroka.

Upadek Vientiane nie tyko nie oznacza końca walk, a wręcz przeciwnie — otwiera nową kartę zmagania.

„PSYCHOLOGIA WALKI“

Do miary symbolu wy-rasta fakt, że podczas kilkunastu dni walk w Vientiane jedna z głównych linii frontu przechodziła przez budynki trzech ambasad — amerykańskiej, syjamskiej i Południowego Wietnamu. Wszystkie trzy też uległy zniszczeniu.

Wojska Nosavana zawiązywały swe zwycięstwo nowemu uzbrojeniu amerykańskiemu i nowej taktyce „Blitzkriegu“ zastosowanej przez instruktorów amerykańskich.

Korespondent „New York Times“ Jacques Nevard przy-tacza opinię „zachodniego attaché wojskowego“, że momentem decydującym w walkach był efekt psychologiczny zmasowanego użycia broni artyleryjskiej i ciężkich czołgów. Była to „nowa taktyka w laotańskiej wojnie domowej“.

ZASKOCZENIE

W istocie wojska rządowe zostały zaskoczone. Po raz pierwszy bowiem pojawiły się w Laosie haubice 105 mm, moździerze 120 mm i ciężkie czołgi. Po raz pierwszy amerykańskie helikoptery marki „Sikorski“ kierowały ogniem walki rebelianckich. A gdy wojska rządowe zestrzeliły samolot wywiadowczy nr 830,

znaleźli w nim czterech oficerów amerykańskich.

Intervencji w tych warunkach nie sposób było ukryć. Nawet „New York Times“ w tygodniowym przeglądzie sytuacji stwierdził co następuje: „Rola Waszyngtonu w kryzysie laotańskim była nieco dwuznaczna. Z jednej strony USA uznały neutralistyczny reżim (księcia Souvanny Phoumy) jako legalny rząd Laosu. Z drugiej strony Waszyngton jawnie faworyzował prawicowych rebeliantów i zamiast rządowi przekazał ich wojskom główną, jeżeli nie całą pomoc“.

KTO ODPOWIADA!

Ingerencja amerykańska i rozszerzenie wojny domowej w tak wrażliwym strategicznie rejonie, stwarza niebezpieczeństwo dla pokoju nie tylko na Półwyspie Indochińskim, ale w rejonie całej Azji Południowo-Wschodniej i Dalekiego Wschodu. Kroczenie na kraj wędzi wojny przez pogrobowców Dullesa budzi niepokój nawet w Londynie i Paryżu.

Na Stany Zjednoczone spada też cała odpowiedzialność za możliwe następstwa agresywnych kroków w Laosie. Oczywiście współodpowiedzialność weźmą na siebie również Londyn i Paryż, jeżeli nie zdołają zahamować nieobliczalnych manewrów Pentagonu.

MAREK GDAŃSKI

„Gdańsk“ w Grecji

Statek „Gdańsk“ zawiał do małego portu greckiego — Wolos, gdzie wyładował niewielką partię płynu spłisnionych. Jak się to odbywało zobaczcie na zdjęciu.

CAF — fot. Uklejewski



Drugi miliard przekroczony

Już 124 szkoły — pomniki oddano do użytku

W ciągu 11 miesięcy br. na Społeczny Fundusz Budowy Szkół zebrano 1.102.721 tys. zł, tj. 92,9 proc. kwot zaplanowanych na cały rok bieżący. Wyniki zbiórki grudniowej znane będą dopiero w styczniu przyszłego roku. Jeśli do prze-szło miliardowych tegorocznych wpływów pieniężnych dodamy wartość robocizny i materiałów włożonych w budowę szkół, uzyskamy łącznie 1.147.376 tys. zł.

Zmiana dowódców sił ONZ w Kongo

Z dniem 1 stycznia przyszłego roku naczelne dowództwo wojsk ONZ w Kongo obejmie generał irlandzki Sean McKeown. 66-letni Irlandczyk, który przybył do Nowego Jorku po zakończonej 10-dniowej podróży po Kongo, obejmie dowództwo sił ONZ w tym kraju na miejsce szwedzkiego generała Carl von Horna.

Rzecznik sekretariatu ONZ zakomunikował, że generał marokański Ben Hamou Kottani mianowany został zastępcą dowódcy sił ONZ w Kongo, a generał etiopski Iyassu Mangach szefem sztabu tych sił. (PAP)

W 1959 r., w którym zapoczątkowano akcję, zebrano od społeczeństwa prawie 1.254 mln. zł. Tak więc w sumie dzięki ofiarności społecznej do Krajowego Komitetu Budowy Szkół wpłynęło dotychczas ok. 2.400 mln. zł.

Pierwszy w kraju tegoroczny plan zbiórki na szkoły Tysiąclecia wykonały województwa: katowickie, koszalińskie i bydgoskie, a także miasta Kraków, Poznań, i Wrocław. Poważne zaległości mają natomiast województwa: gdańskie, olsztyńskie i białostockie.

Wśród poszczególnych środowisk społecznych najlepsze wyniki mają pracownicy zakładów przemysłowych oraz instytucji, które wykonały tegoroczny plan w 92,1 proc. Duże uznanie należy się grupom twórców i literatów, a także pracownikom spółdzielczości, którzy przekroczyli nawet plan na br. Na dół nie zadowolające są wpływy od pracowników prywatnego przemysłu (40,2 proc. planu), rzemiosła (51,8 proc.) oraz przyw. handlu (68,9 proc.). Wpływy gotówkowe od mieszkalców wsi wyniosły wprawdzie tylko 57,4 proc., jednak do świadczeń chłopów doliczyć trzeba wartość materiałów budowlanych i robocizny włożonej przez nich w budowę szkół wznoszonych na terenie ich wsi.

Obecnie na terenie całego kraju znajduje się w budowie blisko 400 obiektów szkolnych. Młodzież uczy się już w 124 szkołach — pomnikach tysiąclecia. (PAP)

Z kroniki dyplomatycznej

Nowy ambasador Tunezji w Polsce

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął 22 bm. w Belwedrze na audiencji ambasadora Republiki Tunezyjskiej w Polsce Ahmeda Mestiri, który złożył listy uwierzytelniające.

W czasie audiencji A. Mestiri i A. Zawadzki wygłosili przemówienia.

Przy składaniu listów uwierzytelniających obecni byli: minister spraw zagranicznych Adam Rapacki, sekretarz Rady Państwa Julian Horodecki, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ ambasador Jerzy Grudziński i dyrektor gabinetu przewodniczącego Rady Państwa Franciszek Nowak.

Ambasadorowi Mestiri towarzyszył radca ambasady tunezyjskiej Abdel Sziz Lar-ram. (PAP)

Krakowskie szopki



Zwycięzca tegorocznego konkursu (I nagroda) W. Wiatra.

CAF-fot. Lewicki

Róże w... grudniu

W Krakowie tegoroczny grudeń dostarcza coraz więcej nowych sensacji. Przechodnie w letnich płaszcach oraz opalający się na plantach w blasku promieni słonecznych niko-gu już nie dziwią. Wydarzeniem natomiast stał się fakt pojawienia się w ogrodzie Władysława Treksi na Woli Justowskiej w Krakowie kwiatów róż.

Nie zostały one wyhodowane w warunkach cieplarnianych, lecz w naturalnych — pod gołym niebem. Zwawcy twierdzą, że są to pierwsze w dziejach Krakowa tego rodzaju róże o tej porze roku.

Łódzki plastyk — chorym dzieciom

Znany plastyk, ilustrator wielu książek dla dzieci i współtwórca filmów kukielkowych — Wacław Kondek szykuje piękny prezent gwiazdki dla łódzkich dzieci. Z własnej inicjatywy i zupełnie bezinteresownie artysta podjął się ozdobięcia wesołymi rysunkami wszystkich sal otwartego niedawno nowoczesnego szpitala dziecięcego przy ul. Spornej. Zaprojektował on i częściowo już wykonał 72 barwne kompozycje.

W ten sposób p. Kondek pragnie umilić chorym malcom pobyt w szpitalu. (PAP)

Mimo pożaru dotrzymają terminu

Już o godzinie 7 rano 22 bm. na pokładzie trawlera — przetwórci „Mamin Sybiriak“, na którym — jak donosiliśmy — we środę wybuchł pożar, odbyło się zebranie załogi w celu podjęcia budowy tego typu jednostek z udziałem dyrekcji Stoczni Gdańskiej i członków Komitetu Zakładowego PZPR. Sprawa jest bardzo poważna dla stoczni. Trawler — przetwórnia miał być oddany do eksploatacji w br. i niedotrzymanie tego terminu grozi całej Stoczni Gdańskiej niewykonaniem planu rocznego.

Po szczegółowym przeanalizowaniu powstałych strat, które na szczęście okazały się stosunkowo nieduże, zebrani doszli do wniosku, że przy wysiłku całej załogi możliwe będzie przekazanie statku przed końcem br. (PAP)

Podziemie seksualne contra...?

Jeśli lekarz szkolny? Ba! Na studiach nie uczono go seksuologii. Nie odbywał też specjalizacji obejmującej pedagogikę i pediatrię. Zresztą z reguły prace w szkole traktuje jako dodatkową funkcję.

Nietrudno teraz zrozumieć, że nim młodzież doczeka się obiektywnej, podanej kulturalnie informacji, nastąpi ingerencja ulicy — podziemia seksualnego, jak to trafnie określił prof. dr B. Popielski*) I teraz, rzecz stanowiąca coś bardzo intymnego, zostanie przedstawiona wulgarnie, cynicznie, sensacyjnie. Rzadko nie pociąga to za sobą negatywnych skutków. Często zaś „wiedza“ z podziemia seksualnego powoduje nerwice, zboczenia czy przestępstwa seksualne.

Jeśli dodamy, że 90 procent dzieci i młodzieży właśnie w ten sposób bywa uświadamianych, to oczywiście, iż mamy do czynienia z bardzo niepokojącym zjawiskiem społecznym. Tym bardziej, że owo podziemie właściwie nie ma przeciwników.

Z tego cośmy powiedzieli wyżej wynika postulat tylko pozornie paradoksalny: „uświadamiajmy rodziców i

wychowawców jak należy uświadamiać dzieci“. No dobrze, ale kto ma to robić? Kadra seksuologów jest nieliczna i szczupła (nie ma w Polsce ani jednej katedry w tej dziedzinie wiedzy). W takich instytucjach jak Ministerstwo Oświaty napotyka się na opory przy próbach rozszerzania akcji uświadamiającej. Nie brak też szeregu paradoksalnych „kwiatków“.**)

W tej sytuacji najłatwiej byłoby porzucić na załamaniu rąk. Najtrudniej — działać. Znaleźli się pionierzy, którzy na ten temat nie tylko mówią. Powstało niedawno we Wrocławiu koło seksuologów opracowuje na przykład programy nauczania higieny w szkołach średnich oraz program przeszkolenia lekarzy szkolnych. Śluszenie! W walce z podziemiem seksualnym trzeba stawiać przede wszystkim na lekarzy szkolnych. To wiąże się jednak — mówiąc żargonem biurokratycznym — z właściwym ustawieniem szkolnej służby zdrowia (głównie chodzi o odrębną specjalizację dla lekarzy szkolnych). Pod adresem ludzi w bieli można by też skierować postulat rozszerzenia akcji odczytowej. Warto również rozważyć możliwość — choćby tytułem ekspery-

mentu — otwarcia poradni dla młodzieży (obecnie młodzi w wieku od 14 do 18 lat nie mają prawa wstępu do poradni „D“; u lekarza dla dorosłych czują się zaś nieswojo).

W szkołach trzeba by bardzo dużo zmienić. Najpilniejsze to chyba położenie odpowiedniego nacisku na seksuologię w studiach nauczycielskich i liceach pedagogicznych.

Jeśli chodzi o wydawnictwo — należałoby sobie życzyć zwiększenia nakładów popularnych broszur traktujących o kulturze seksualnej oraz edycji podręcznika higieny.

Na koniec polecamy dwie publikacje: „Dyspozycje do prelekcji na temat seksuologii młodzieżowej“ prof. B. Popielskiego (do osiągnięcia w Towarzystwie Świadomego Macierzyństwa) oraz tegoż autora: „Zaburzenia płciowe wieku dojrzewania“.

MICHAŁ ŁUCZAK

*) Artykuł niniejszy oparty jest głównie na materiałach, jakich dostarczyła dyskusja i odczyt prof. dr. B. Popielskiego pt. „Aktualne zagadnienia seksuologii wieku młodzieńczego“.

**) Jedną z broszur popularyzatorskich wysłana do wydawnictwa spowodowała taką odpowiedź: „zagadnienia seksuologii są nieaktualne“. Praca czekała na edycję kilka lat.

Zdumiewające ale prawdziwe

Nie potrafią wydać pieniędzy...

Znacie takich? Chyba nie. Ludzi nie umiejących się pozbyć forsy trzeba szukać z przysłowiową świecą. Owszem, tych, co to nie potrafią wydawać rozsądnie — policzyć „na pęczki”. Ale mnie chodzi o takich, którzy nijak nie mogą upłynnić gotówki, w ogóle. Czy są tacy? Wyobraźcie sobie, że są...

Lubicie słowo „szarwark”? Chyba nie. Nieprzyjemny, kiepsko zaadaptowany germanizm. Scharwerk — dzieło gromady. Dla nas określenie to ma niemiłe brzmienie. Ale dla tysięcy rolników w całym kraju — niemiła była jego treść. Czy to się wiąże z nieumiejętnością wydawania złotych polskich? Jak najbardziej. Jeszcze kilka zdań cierpliwości... Otóż władze nasze doskonale zdawały sobie sprawę z tego, że szarwark, to nie tylko niepopularne słowo, lecz przede wszystkim... niepopularny obowiązek. Dlatego szarwark przed dwoma laty zakończył swą niesławną egzystencję.

Powołano w 1958 roku do życia nową instytucję — Fundusz Gromadzki. Po co? Po to, żeby mieszkańcy wsi mogli zgromadzić u siebie, na własne, ogólne potrzeby — trochę grosza. Żeby o naprawę drogi, postawienie mostku, założenie paru lamp, wyposażenie świetlicy czy szkoły — mogli zadbać we własnym zakresie. Idea świadczeń na Fundusz Gromadzki zamykała się w hasło „sami — sobie”.

Wpłaty biegą a efekty?

Wpłaty na FG nie są duże. Ale pomnożone przez ilość gospodarstw, przez liczbę wsi, przez blisko 500 gromad

na złotych. Jeśli do tej sumy do damy kwotę której nie zdolają „upłynnić” do końca grudnia — razem „leżących odłogiem” pieniędzy z FG będzie ze 23 milionów! Jak tak dalej pójdzie, za rok ta dwudziestka znów wzrośnie o 25—30 procent...

Nie byłoby to niepokojące, gdyby na naszej wsi żyło się ludziami bajkowo. Ale przecież tak nie jest. Wiemy, ile potrzeba chodników, remiz pożarniczych, boisk sportowych, pracowni szkolnych, ile rówów czeka na zasypanie i zastąpienie ich rurami. A zielenie, generalne porządki, kwiaty... Listę potrzeb wydłużyć można by jeszcze znacznie.

Tymczasem — pieniądze czekają. Więc może o materię trudno? Eeee, dla chcącego nie ma nic trudnego. Zresztą nie przy każdym przedsięwzięciu potrzeba akurat tych „deficy-

towych”. A wreszcie od czego inicjatywa lokalna (cegielnie polowe, żwirownie), a pomoc materiałowa władz powiatowych?

Wciąż może za małe są kwoty FG w poszczególnych gromadach? Wydział Finansowy Prezydium WRN ocenia średnio sumy, stojące do dyspozycji GRN, na 100 tysięcy złotych. Naturalnie mamy gromady, gdzie łączne wpłaty na Fundusz nie są tak wysokie; nie brak jednak i takich, w których wpływy przekraczają przeciętną. Za te pieniądze można na pewno sporo zrobić.

Przypuśćmy jednak, iż jakaś gromada pragnie realizować budowę drogi, a zamierzenie to grubo przekracza jej możliwości finansowe. Wówczas można pomyśleć o współpracy. Na przykład 5 gromad — stutysięczniczek, opłaca roboty na terenie jednej GRN. W roku następnym Fundusz Gromadzki znów „doniesie” pół miliona, które spożytkuje się w obrębie drugiej GRN i tak kolejno.

Jeżeli więc nie można osobno — trzeba razem. Niezbędna jest jednak przy tym działalność koordynująca czynnika powiatowego. I to osobiście przewodniczących prezydiów PRN, im bowiem gospodarowanie pieniędzmi podlega. Kierownicy wydziałów finansowych natomiast zobowiązani są do systematycznego informowania członków prezydiów o stanie wpłat na Fundusz i jego spożytkowaniu.

Paradoksalna sytuacja

Mamy przykłady prawidłowego gospodarowania Funduszem w powiatach Gostyń, Krotoszyn, Rawicz. Przeznaczenie kwot z FG jest na ogół właściwe. Główne sumy wydawkowano na drogi, potrzeby szkół, obronę przeciwpożarową, świetlice oraz ulice i mostki. Zarazem jednak daje się zauważyć niepożądane rozpraszanie środków Funduszu. Oto łącznie, wszystkie nasze 491 gromad, wydały w tym roku na popieranie produkcji roślinnej... 4.449 zł, zwierzęcej — 6.098 zł, na upowszechnianie wiedzy rolniczej... 1.675 zł. Takie rozdrabnianie kwot z FG nie może dać efektów, to jasne.

Powracając do sedna sprawy: pieniądze są, a mieszkańcy wsi zgorzelać, oczekując autobusów zamiast w poczekalniach — na wygwizdanie; kłną na braki w wyposażeniu świetlic; narzekają na panoszące się błoto. Paradoksalna sytuacja, której należy położyć kres.

Zły to gospodarz, który „kisi” pieniądze. Takie nieprzebrane sknerstwo nie ma nic wspólnego z oszczędnością. To po prostu szkodziwa nieporadność.

PIOTR ŻYCKI

Edith Piaf znów śpiewa



Po długiej i ciężkiej chorobie powróciła na estradę sławna piosenkarz francuska Edith Piaf. Wystąpiła ona ostatnio przed publicznością w Reims (Francja). Wielbicieli jej talentu urzeczywili jej ulubienicy obzrywają owację. Na zdjęciu: Edith Piaf w czasie koncertu.

Fot. — CAF

NAUKA I TECHNIKA ŻYCIE

SZTUCZNE DESZCZE

Wszystko wskazuje, że to, o czym od dawna marzono w Australii i innych krajach, stanie się rzeczywistością, gdyż posypa się chmur z samolotu drobna ilość jodku srebra, którego koszt jest nieduży, może spowodować deszcz na obszarze około 250 tys. hektarów. Jak oświadczył dr White, w ten sposób samolot może „wyczarować” w ciągu lotu deszcz na obszarze około miliona hektarów. Jodek srebra tak bowiem obniża temperaturę w chmurach, że skrapla parę wodną, która opada na ziemię.

Wynalazek ten posiadać może doniosłe znaczenie na terenach cierpiących z powodu suszy, gdyż przyczyni się do zwiększenia pól na pastwiskach, czy polach uprawnych.

AUTOMATYCZNY PROFESOR

Elektronika czyni zadziwiałe postępy. Mózgi elektroniczne kierują już wieloma procesami produkcyjnymi, nieomylnie kierują lotem rakiet i sztucznych satelitów, z coraz większym powodzeniem (co dreszczem grozy napawa humanistów) zabierają się... do pisania wierszy na zadany im poprzednio temat z zaplanowanego w swej „pamięci” zasobu słów, a obecnie sięgnęli po sukcesy na polu pedagogicznym.

W Biloxy w stanie Missisipi skonstruowano „maszynę uczącą”... elektroniczną. Jest to urządzenie przypominające aparat projekcyjny, przy pomocy którego student może zaznajomić się z pewnym zasobem wiedzy zilustrowanym wykresami i obliczeniami. Po opanowaniu materiału student zobowiązany jest udzielić maszynie odpowiedzi na pytania. W tym celu naciska odpowiedni klawisz maszyny, która natychmiast ocenia, czy odpowiedź była prawidłowa, czy też nie.

W wypadku pozytywnej odpowiedzi maszyna przystępuje do dalszego „wykładu” i odwrotnie: powtarza swe wywody i wskazuje na błędy w odpowiedzi przy nieopanowaniu materiału przez „delikwenta”. Tego rodzaju egzamin jest ostry, gdyż „automatyczny profesor” reguluje również czas na każdą odpowiedź. Mankamentem jest tylko to, że wykład maszyny może być kontynuowany jedynie wówczas, kiedy na kolej-

ne pytania padać będą właściwe odpowiedzi.

„ATOMOWE” KURY

Po licznych doświadczeniach tomilijska ferma pod Moskwą opracowała receptę na „atomowe” kury, które są roslęjsze, bardziej odporne i znoszą o 5—6 proc. więcej jaj, aniżeli ich kuzynki. Takie rezultaty zapewnia naświetlanie jaj, przeznaczonych do wyłogu, promieniami gamma, które powodują szybszy rozwój zarodka i wcześniejsze wyklucie się kurczaka.

SPUTNIKI POMOGĄ GEOLOGOM

Jak oświadczył radziecki specjalista z kosmonautyki Mikolaj Warwarow, sztucznych satelitów ziemi będzie można użyć do poszukiwań geologicznych. W zależności bowiem od charakteru wnętrza mas ziemi, nad którymi przelatuje satelita, jego rzeczywisty tor lotu różni się od trasy obliczonej według reguł mechaniki niebieskiej. Sputniki reagują bowiem bardzo wrażliwie na zmiany w regionie i zmieniają szybkość, jeżeli masa w danej okolicy jest cięższa. Stąd też, śledząc nieprzerwanie bieg sputnika i rejestrując odchylenia od orbity teoretycznej, można ustalić rozmieszczenie ciężkich rud żelaznych, masywów skalnych itp.

KROWY NA PIĘTRACH

Jedna z włoskich firm budowlanych opracowała dokumentację na nowy typ obory, w której przewiduje się stanowiska dla krow oraz salę doju na piętrze. Tego rodzaju rozwiązanie zapewni zdaniem architektów obniżenie kosztów budowy, jak i oszczędności podczas obsługi inwentarza, gdyż w takim wypadku gnojówka może spływać rurami do wozów cystern znajdujących się na parterze, a obornik zostanie zepchnięty szychaczami przez zamykane kłapami otwory w podłodze wprost do podstawianych pod nie wozów.

Samoczynnie spływa również mleko z sali doju do znajdującej się na parterze mleczarni. Transportowanie zwierząt „na wysokość” również nie nastręcza trudności, gdyż według onej do pomieszczeń poprzez pochyły most.

opracował:

BRONISŁAW LISOWSKI

„Francuzi” w Wałbrzychu

Książka poznańskiego socjologa

W kwartalniku „Kultura i Społeczeństwo” Zygmunt Bauman opublikował rozważania o zawodzie socjologa. Znajdujemy tam m. in. nazwiska socjologów, którzy w ciągu ostatnich paru lat przeprowadzili ciekawe badania. Poznański ośrodek naukowy został tam pominięty. Nie chodzi tu — rzecz jasna — o pretensje pod adresem autora. Pragnę jedynie stwierdzić, że publikacja ta jest odbiciem niesłusznego mniemania, iż w naszym mieście socjologowie śpią snem niedźwiedzim. O tym, że opinia ta jest nieuzasadniona, świadczy między innymi wydana ostatnio książka Władysława Markiewicza.

Praca ta jest — jak pisze we wstępie autor — przyczynkiem do badań z zakresu socjologii narodu. Interesuje Markiewicza przede wszystkim wpływ przeobrażeń zachodzących w naszym kraju, na kształtowanie się świadomości narodu, grup społecznych i członków społeczności narodowej. Nie jest to temat nowy, niejednokrotnie był podejmowany w pracach publicystycznych, naukowych i popularno-naukowych, ale najczęściej ograniczano się do wyciągania ogólnikowych wniosków z ogólnikowych rozważań. Markiewicz — aby wpływ ten zbadać w możliwie konkretnych przejawach — wybrał jako przedmiot swych badań stosunkowo małą grupę ludzi, mianowicie reemigrantów z Francji osiedlonych w Wałbrzychu na Dolnym Śląsku.

Praca składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym z nich, zatytułowanym: „Zagadnienie kształtowania się narodu i świadomości narodowej” — autor zastanawia się nad dotychczasowym dorobkiem socjologii narodu. Nie ogranicza się przy tym do przypominania tez uczonych różnych szkół, lecz umiejętnie je zestawia, analizuje i z powodzeniem szuka własnych odpowiedzi na pytania, jakie się w związku z tym nasuwają. Szczególnie interesujące są rozważania nad dorobkiem nauki marksistowskiej. Autor podejmuje próbę analizy stalinowskiej definicji narodu oraz późniejszych jej interpretacji.

W rozdziale drugim Markiewicz przedstawia losy emigrantów we Francji oraz przemiany zachodzące w ich świadomości w czasie pobytu na obczyźnie. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że jest to „obce ciało” w książce traktującej o zmianach w świadomości naszego narodu po wojnie. Nie jest to jednak tylko przyczynek historyczny. Materiałem źródłowym, z którego korzystał autor przy opracowywaniu rozdziału są m. in. wspomnienia reemigrantów. Sposób ujmowania przez nich przeżyć doznanych w czasie pobytu we Francji daje podstawę do oceny ich obecnej świadomości. Można tylko żałować, że ta socjologiczna problematyka zraża się jak gdyby w cieniu problematyki historycznej.

Wyniki swych badań w Wałbrzychu przedstawia autor w rozdziale trzecim i czwartym. Znaleźć tam można wiele bardzo ciekawych analiz dotyczących np. procesu różnicowania się wewnętrznej grupy „Francuzów”, stosunków między przełożonymi i podwładnymi, poglądów reemigrantów na temat źródeł i przejawów biurokracji. Aż dziw bierze, że jeden człowiek zdołał zebrać tyle materiału w stosunkowo krótkim czasie. Dziś przecież badaniami zakrojonymi na mniejszą skalę zajmują się zespoły złożone z kilku lub kilkunastu naukowców. Autor pracował w Wałbrzychu sam; przebywał tam trzy miesiące, przeprowadził 160 wywiadów zapisanych, zbierał informacje w zakładach pracy i instytucjach, brał udział w wielu spotkaniach, dyskusjach i imprezach. Książka oparta jest więc na obszernym materiale źródłowym.

Praca Władysława Markiewicza jest na rynku wydawniczym wydarzeniem — bez przesady — dużej miary. Świadczy o możliwościach poznańskiego ośrodka socjologicznego, jest dowodem, że pragnie on być pomocny w praktyce społecznej, jest również jeszcze jednym przejawem zainteresowania uczonych Wielkopolski ziemiami zachodnimi.

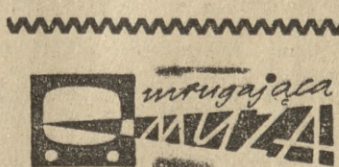
LESŁAW TOKARSKI

Władysław Markiewicz: „Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji”. Wydawnictwo Poznańskie. 1960. Str. 252. Cena 40 zł.

1000 grafik dla szkół Tysiąclecia

Albośmy to jacy tacy — po wiedzeli sobie któregoś dnia studenci Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i... wystąpili z cenną inicjatywą: postanowili wykonać w czynie społecznym 1000 grafik dla szkół Tysiąclecia. Zobowiązanie chcą zrealizować w terminie jak najkrótszym.

A może z podobną inicjatywą wystąpią również studenci innych uczelni plastycznych. Np. pod hasłem: „Artystyczna grafika w każdej szkole Tysiąclecia”? (API)



Znajdujemy się obecnie w okresie „podsumowań”. Takiego patrząc, a spody gazet zaplania się artykułami omawiającymi dorobek i niedostatki kończącego się roku. Na podsumowanie roku telewizyjnego czas jeszcze. Żeby jednak był wilk syty i koza cała, proponuję „podsumowanie” ubiegłego tygodnia. Ale od czego zacząć?

Chyba od tego, czym kończyłem poprzedni tydzień. Od „Uroków Polihymnii”, które były reprezentacją teleaudycji poznańskiej na fali ogólnopolskiej. I to jedyna. A wydawało się, po zamknięciu zaplecza studia w Warszawie, że okres gorączkowych prac nad ponownym uruchomieniem — olworzy pewne pole do popisu przed ośrodkami terenowymi. Tymczasem nic z tych rzeczy moi państwo! Teren zesłał program centralny, tak jak zawsze, dziury latała Warszawa filmami i przeciąganiem przerw, czas płynął i wszyscy byli w miarę zadowoleni. A w szczególności dyr. Pański, szef polskiej telewizji, który w wywiadzie przed kamerą uosabiał sam optymizm na teraz i na potem. A więc tydzień był wyjątkowo pogodny.

Zarty żartami, a fakt, iż ośrodki terenowe nie wkroczyły na falę ogólnopolską, pozostaje faktem. Tymczasem zapowiadane w programie widowiska nie zaw-

Podsumowanie tygodnia

sze dochodziły do skutku. Jedynie warszawska „Kobra” okazała się niezmąconą. „WEEKEND W PENSJONACIE CYPRYS” Noel Randona wprowadził milionową widownię za kulisy potrójnego morderstwa. Widowisko było w sumie żałosne, a dysputy dzielnych policjantów przy kawce na miejscu zbrodni doprowadzone do szczytu banalności.

Widzieliśmy także w tygodniu kolejny „występ” „Trustu mózgów”, który obecnie odpowiada kompleksowo na pytania widzów. Pytania te są grupowane tematami. O! na przykład najbliższa audycja będzie poświęcona problemom rodziny i małżeństwa.

Warto tu przypomnieć także audycję publicystyczną Karola Lubelczyka pt. „GDYBY TOKARKA MIAŁA GŁOS”. W tym ciekawym i dobrze przygotowanym reportażu z Fabryki Druku i Wyrobów z Druku pokazano kawał żywej historii nie tylko tego zakładu, ale i historii ruchu robotniczego. Pomysł to dobry i godny kontynuacji. Z jednym wszakże zastrzeżeniem. Temat dopomina się o uzupełnienie elementami z teraźniejszością. Tych ostatnich zabrakło w reportażu Lubelczyka.

W niedzielę, jak zawsze, była „NIEDZIELNA BIESIADA”. Nie będę tu jednak o niej pisał, gdyż zamierzam temu

magazynowi poświęcić specjalny felieton. Wspomnę więc tylko o programie rozrywkowym, nadanym w programie lokalnym Poznania. Był to na ogół miły program: wypełniona go przede wszystkim muzyka. W wykonaniu piętnastki radiowej i zespołu Miliana. Brali w nim udział także soliści śpiewacy. Jedyna rzecz, która mnie w tym rozrywkowym programie raziła, to pokaz mody na karnawał. Wcisnięte to było na siłę do programu. I sprawiło wrażenie, że chodzi telewizji wyłącznie o reklamę pewnych firm, czy domów mody. Za taką reklamę firmy te powinny chyba płacić telewizji? A jeżeli istotnie płać, to dlaczego nie zorganizować im specjalnej reklamowej audycji? W każdym razie te reklamowe wkładki, dość długie i monotonne, rozbiły koncert rozrywkowy. Dzięki nim przestał on istnieć jako całość.

W niedzielę także, z Katowic, szedł „WIELKI TESTAMENT” Villona, adaptowany przez Lidie Stomczyńską. Z Leszkiem Herdegonom w roli głównej. Estrada ta przyniosła szereg ciekawych ujęć, na ile dobrej scenografii Lidii Mintycz i Jerzego Skarżyńskiego. Nie było to jednak — jak mi się wydaje — widowisko najwyższej rangi.

STANISŁAW KAMIŃSKI



Ponownie o jednym z klubów

Sprawy braków w życiu kulturalnym naszego miasta, martwość świetlic i klubów, przy jednoczesnej zbyt małej ilości kin i teatrów, były już niejednokrotnie poruszane przez prasę. W numerze 291 „Głosu” z dnia 6 grudnia 1960 roku ukazał się artykuł Heliodora Walkowskiego pt.: „W dzielnicy Grunwald — kulturalny ugor”, w którym autor dokonał przeglądu ośrodków kulturalnych tej części miasta. Jedną z omawianych placówek był klub pracowników przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Meblami.

Tak się złożyło, że zaledwie tydzień później w tymże przedsiębiorstwie odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza związków zawodowych i wybory do rady zakładowej. W dyskusji uczestnicy konferencji szczególnie nacisk położyli na sprawy kultury i jej nie dostatki. Wielokrotnie wskazywano na brak dostatecznego zainteresowania sprawami kultury, na niewykorzystane możliwości, postulowano ożywienie działalności rady w tym zakresie, uatrakcyjnienie form rozrywki. Prawda, że do klubu schodzą się brydżyści, że w klubie jest radio, telewizor, gazety. Brak jednak bardziej zorganizowanej akcji, która spopularyzowałaby kulturę, potrafiła przyciągnąć szczególnie młodzież do jej ogniska.

Równocześnie zaś klub, to nie wszystko. Domagano się więc organizowania wycieczek krajoznawczych, campingów, ułatwiania nabywania biletów na bardziej atrakcyjne imprezy kulturalne.

Głosy te są najlepszym dowodem aktualności problemu i potrzeby ożywienia działalności kulturalnej i rozrywkowej

A. P.

(nazwisko znane redakcji)

INFORMUJEMY

Zarząd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — Jeżyce zaprasza członków i ich rodziny na uroczystość z okazji 42-rocznicy Powstania Wielkopolskiego, która odbędzie się 29 bm. o godz. 18 w auli Studium Nauczycielskiego, ul. Szmarzewskiego 89.

Klub b. Więźniów Oświęcimia — Brzezinki działający przy Wojewódzkiej Komisji Środowiskowej b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, zaprasza członków i sympatyków na spotkanie w każdą środę od godz. 18 do 20 do lokalu Zarządu Okręgu ZBoWiD, ul. Lampego 10.

Awarie i — długie rozmowy

Obserwacje z dworca PKS

Wśród pasażerów, oczekujących w miniony wtorek na przewidywanym przystanku autobusowym przy ul. Magazynowej w Poznaniu, można było wyczuć zdenerwowanie. Wysoki mężczyzna, który czekał na połączenie z Zaniemyślem, nie potrafił opanować wzburzenia i głośno dzielił się z sąsiadem niezbyt pochlebnymi uwagami o działalności PKS.

— Przecież autobus miał wyjechać o 15.15... Jest już prawie wpół do piętej, gdzie autobus? Co za bałagan!...

Podobnie zdenerwowanych pasażerów było w tym dniu więcej. Autobus do miejscowości Dakowy Mokre miał wyjechać o godz. 15.15, a wyruszył o 18. Z przeszło 3-godzinnym opóźnieniem wyjechał autobus, kursujący na trasie do Wielichowa. Prawie o 1,5

godziny dłużej, niż zazwyczaj, oczekiwali na połączenie odjeżdżający do Książa. O godzinę później wyjechali udający się do Dusznik i Łowynia.

W środę sytuacja nieco się poprawiła, bo — jak wynika z danych dyżurnego ruchu — do wieczora opóźnił się o 30 minut autobus do Zielonej Góry. Obserwacje wskazują jednak, że faktycznie opóźnienia były więcej, tylko tych mniej szych, kilku czy kilkunastominutowych, po prostu się nie notuje, mówią o nich wyłącznie pasażerowie.

— Autobus spóźnia się często o kilkanaście minut — zwierzał się nam jeden z nich. — Kiedy jadę do Gostynia rzadko kiedy wyjeżdżam punktualnie...

Rozmowy z pracownikami PKS przekonały nas że najważniejszymi przyczynami tych opóźnień, są częste defekty zużytych autobusów oraz brak wozów rezerwowych.

Każdy autobus, wracający z kursu, poddawany jest przeglądowi, dla zorientowania się, czy nie ma w nim usterek, lub uszkodzeń, które zagrażają bezpieczeństwu podróżnych. W wypadku, jeżeli w grę wchodzi dłuższe naprawy podstawia się autobusy rezerwowe. Ale takich możliwości nie ma zbyt dużo. Zaczynają się więc kombinacje z zamianami i to na większą skalę. Np. w minioną środę było tych „przerzutów” 24. O źródła denerwujących opóźnień.

Sytuacja zmieni się dopiero wtedy, kiedy PKS otrzyma więcej autobusów. I z drugiej jednak strony wiadomo, że niektóre drobne opóźnienia powstają na skutek nieprzestrzegania terminów odjazdów przez sa-

mych kierowców, lub konduktorów, zabawiających się pogaduszkami lub przedłużających przerwy śniadaniowe.

Wydaje się przeto, że kierownictwo Ekspozytury Osobowej PKS powinno systematycznie kontrolować odjazdy autobusów z poznańskiego dworca, dla zapewnienia pasażerom regularnych kursów. Rozkład musi być skrupulatnie przestrzegany. Jeśli bowiem teraz, w okresie nieco tylko wzmożonej frekwencji przedświątecznej notujemy poważne braki w pracy PKS, to — pytamy — co się będzie na tych liniach i na dworcu działo w okresie pełnej zimy, gdy nadejdą mrozy? Przecież wówczas mogą się zdarzać o wiele liczniejsze awarie. Pasażerowie placą i mają prawo domagać się, by autobusy PKS służyły im coraz lepiej. (bl)

Dzielnicom potrzebne są Wydziały Zdrowia

Prawie każdy z nas spotyka się częściej lub rzadziej z lekarzem uspołecznionej służby zdrowia. Siedząc (nie raz stojąc) w ciasnych poczekalniach, wyczekując swojej „kolejki”, patrząc w końcu na zmęczoną twarz lekarza, w pierwszym porwywie zdenerwowania przeklinamy porządek istniejący w przychodniach czy też poradniach, nie zastanawiając się prawie nigdy dlaczego tak jest i gdzie tkwi przyczyna niedomagań. Przyjrzyjmy się warunkom w jakich pracują placówką lecznictwa otwartego.

Z racji odbytej ostatnio Sejsji DRN — Stare Miasto, poświęconej temu zagadnieniu, weźmy dla przykładu właśnie tę dzielnicę. Stare Miasto, zajmujące obszar 2.066 ha i zamieszkiwane przez około 90 tys. mieszkańców, dzieli się w nomenklaturze resortu zdrowia na rejony do 20 tys. osób. W każdym takim rejonie powinna być zlokalizowana przychodnia rejonowa. Celem zapewnienia pomocy specjalistycznej organizuje się przychodnie obwodowe. Niestety, praktyka nie zawsze idzie w parze z zamierzeniami i planem organizacyjnym, bowiem na Starym Mieście nie ma taktycznie ani jednej poradni rejonowej w pełnym tego słowa znaczeniu. Poza tym istniejące terenowe poradnie pomocy podstawowej nie odpowiadają wymogom przewidzianym dla tego rodzaju placówek, a to dlatego, że organizowano je w pomieszczeniach przydzielanych w drodze przypadku. W konsekwencji tej przypadkowości wyłoniły się momenty niekorzystne zarówno dla chorych, jak i dla pracowników służby zdrowia.

Z kolei utrudnia to podniesienie kultury usług poradni na właściwy poziom. Tak np. Poradnia Ogólna znajdująca się przy Al. Marcinkowskiego i obejmująca rejon zamieszkały przez 39 tys. mieszkańców, zatrudnia zaledwie sześciu lekarzy. Punkt ten dysponuje dwoma gabinetami i małą poczekalnią, mieszczącymi się na II p. czynszowej kamienicy. Jest to szczególnie niedogodne dla chorych i starszych pacjentów. Ponadto w poradni brak instalacji wodociągowej. Wodę trzeba donosić z zewnątrz(!). Dołajmy jeszcze, że klatka schodowa prowadząca do poradni jest brudna a schody uszkodzone. Pomieszczenia poradni wykorzystano, z braku innych, malksymalnie, organizując w jej lokalach punkt pomocy wieczornej, udzielający usług zarówno ambulatoryjnych jak i domowych.

Nie lepsza jest sytuacja w poradniach przy ul. 23 Lutego i Pszennej. Na konto zasług lekarzy i personelu pomocniczego tych poradni zapisać trzeba, że wbrew wszelkim trudnościom, w przeciągu trzech kwartałów br. zdołali oni przyjąć 96.727 pacjentów, oraz zwizytować 16.356 obłożonych chorych (według ustaleń przez Ministerstwo Zdrowia oficjalnych norm, jeden lekarz powinien przypadać na 4 tys. mieszkańców. Dla wypełnienia tej normy należałoby zatrudnić jeszcze pięciu lekarzy oraz stworzyć dodatkowo poradnię ogólną).

Przytoczone przykłady nie są typowe tylko dla Starego Miasta. Z podobnymi trudnościami borykają się także inne dzielnice. Słuszna wydaje się więc propozycja radnych Starego Miasta utworzenia przy Prezydium DRN Wydziałów Zdrowia, które bardziej skutecznie mogłyby dbać o interesy swoich mieszkańców oraz wysuwać konkretne plany poprawy sytuacji w dziedzinie lecznictwa na podległych im terenach. Warto także chyba pomyśleć o lokalizowaniu poradni w nowo budujących się domach. Włożone w tego rodzaju inwestycje pieniądze zwróci się przecież w postaci spadku wskaźnika zachorowalności i absencji w pracy.

MICHAŁ ŁUCZAK

LESZEK SROKA

Dobranoc chłopcy! — do jutra!

Godz. 7.30. O tej porze nie wielu zachodzi do poznańskiej świetlicy dworcowej dla uczącej się młodzieży. Są jednak i tacy. Przecież przyjemniej spędzić wolny czas w jasnym i ciepłym pomieszczeniu, aż do północy do szkoły. Tu można zagrać w szachy, w „damkę” lub „hokeja”, poczytać gazety i książki.

Za szklanego przepięknie wita wchodzących doświetlonych uśmiech wychowawcy, starszego już wiekiem pedagoga.

— Dzień dobry, panu! — pozdrawiają chłopcy.

— Dzień dobry — odpowiada i zaraz dorzuca: Czy macie dobrze przygotowane lekcje?

To przypomnienie jest dzwonkiem alarmowym. Dwóch „hokeistów” prosi o otwarcie im sali nauki. Za

chwilę siedzą już pochyleni nad książkami. Inni, pozostawiając u wychowawcy legitymacje, zabierają rozmaite gry, by jakoś zająć sobie wolne chwile.

O godzinie 9 świetlica pu stoszeje. Wychowawca zagląda do obydwu sal.

— Nikogo nie ma — mówi do kierowniczk — przejdę się po peronach.

Trochę przygarbiony, rusza w swój codzienny obchód. Czyny to dzień od 1953 roku. Wówczas właśnie, wspólnie z czterema kolegami, objął posadę wychowawcy w świetlicy na dworcu. Ile to trzeba było wysiłku, by „podopiecznych” nauczyć dobrego zachowania, zostawiania po sobie porządku, udzielania wzajemnej pomocy w nauce. Dzięki tej wytrwałej pracy można było teraz nakłonić bywalców, by sami odnowili lokal, stoły, krzesła.

Stojący na peronie chłopiec czuje się zaskoczony pytaniem:

— Co tu robisz?

— Właśnie... przyjechałem!

— Kiedy, którym pociąg?

Na to pytanie trudniej chłopcu odpowiedzieć. Sięga się aroganckiej, przyjmując postawę w rodzaju: „co to pana obchodzi?”

— No, mów! spokojnie wychowawca — zadzwonił do swojego technika.

— Odwaga znika. Chłopiec zaczyna się jękać... że boli go głowa, że chciał do szkoły, lecz nie bardzo jest przygotowany.

— Nie gadaj tyle, tylko idź do szkoły!

Chłopiec rusza. Wychowawca wraca do swego pokoju, zapisuje w zeszycie uwagę z dzisiejszego zdarzenia, podnosi słuchawkę i telefonuje:

— Mówi Świetlica Dworcowa. Proszę potwierdzić przybycie do szkoły ucznia...

W południe świetlica znów zapelnia się. Młodzi gromadzą się w salach, starsi siadają do odrabiania lekcji. Co chwilę przychodzi ktoś z prośbą o grę lub książkę. Wychowawca uśmiechem wita „starych” znajomych. Nagle woła:

— Halo! Co ty, na głowie masz czapkę! Przecież tak nie można, tu świetlica!

— Bo on, proszę pana, pierwszy raz — tłumaczy zapominalskiego kolega.

— Pierwszy, nie pierwszy, ale uwagę muszę zwrócić. Dom, niestety, często jeszcze zapomina o wpojeniu podstawowych zasad grzeczności. A my mamy tu 500 statych dziennych klientów i musimy dbać o każdego — dorzuca jakby na usprawiedliwienie swego zdenerwowania.

Jest już wieczór. Młodzi uczniowie, ci ze szkół podstawowych (!) i liceów rozjechali się już do domów. O tej porze korzystają ze świetlicy tylko uczniowie techników i szkół wieczorowych. Czasami trafiają się studenci, zwabieni spokojem do nauki. W kacie, wpatrzony w koleżankę, siedzi uczeń. Rozłożone książki leżą spokojnie. Prawdopodobnie poza sobą świata nie widzą.

— Trzeba im będzie przypomnieć o godzinie odjazdu — pada uwaga kierownika.

Parę minut po syrenie „Cegielskiego”, oznajmiającej godz. 22, wychowawcy zamykają Dworcową Świetlicę. Żegnają się jeszcze z tymi, którzy czekają na pociąg w kierunku Gniezna.

— Dobranoc, chłopcy! Do jutra!

JERZY KNAPIK



0 „gustach” nie należy...

Tylko głośne procesy, szczerze mówiąc o zabójstwach, powołują obłożenie sali rozpraw. Normalnie w sądach jest dość przestronnie, co należy tłumaczyć tym, że niemal każde przestępstwo, którego epilog rozgrywa się przed trybunałem, ma swoją publiczność.

Sprawy chuligańskie i bandyckie. Gromadzą zwykłe „kumpli po fachu” — oskarżonego. Podczas pamiętnego procesu o zabójstwo nad Rusałką na sali roilo się od podejrzanym typów. Płerezy, oprychówki, zakazane maski... Postronny obserwator w tym towarzystwie czuł się raczej nieswojo. Odczuwał zaś laskotanie w krzyżu myśląc o spotkaniu się z takim „gigantem” — nocą, w ciemnej uliczce...

Taka publiczność nigdy nie zbłądzi na salę, w której to-

czy się proces o manko czy inne nadużycia handlowe. Tego rodzaju sprawy stanowią natomiast magnes dla niektórych handlowców. W przerwie towarzyszy to, używając co chwile takich słów jak „specyfikacje”, „normatywy towarowe”, „faktury” podziwiał spryt oskarżonego lub kpi z jego szybkiej wpadki.

— Oni ucza się tutaj. Na błędach. By ich samemu nie popełniać — mówi wtedy sprawozdawca „Gazety” — Żuk.

O tym, kto przeważnie ucze- szcza na rozprawę o prze- stępstwa dewizowe świadczy następujące zdarzenie. Przed Sądem Wojewódzkim toczył się proces obywatelki NRF — panny Ruth (nazwiska nie pomnę), która w podwójnym dniu torby przewiozła przez granicę złote 20-dolarówki. W pewnym

momencie na salę wszedł foto reporter. Kiedy skierował obiektyw na publiczność rozległ się głośny pomruk. Większość zakryła twarze rękoma.

Bywa i tak, że na ławach dla publiczności zasiadają nie mały wyjątkowo pacjenci. Exemp lum — proces znachora Urbana. Kiedy tenże plót brednie o „swym instynkcie z dala kierowanym” i „zapaleniu panewek biodrowych” postronni obserwatorzy śmiali się w kulak. Pacjenci byli wówczas zgrozzeni i znacząco pukali palcem w głowę. Ano, faktycz nie tylko — kogo innego owo pukanie dotyczyło. Śmiejących się na pewno nie!

Prócz ludzi odczuwających „duchową łączność” z oskarżonym, na rozprawie, rzecz jasna z reguły, nie brak jego rodziny i znajomych, a także bezstronnych obserwatorów. Wśród tych ostatnich są zaprzysiężeni kibice Temidy, którzy „nie mogą” opuścić żadnego ciekawszego procesu. Trzeba przyznać, że mają nosa i w lawinie spraw zawsze wybiorą nieomylnie interesujący proces — czy dotyczy on oszustwa, czy też katastrofy, nieumyślnego zabójstwa lub czego innego.

Jednym z najwierniejszych kibiców jest korpułentny młodzieniec w okularach. Miejsce spędzone na sali sądowej pozwoliły mu nieźle opanować przepisy KK i KPK. Wysoki Sąd, prokurator, obrona, prasa — dziwi się na potęgę skora na głośniejszym procesie nie widać charakterystycznej sylwetki owego kibica.

— No, cóż — mówi się wtedy zgodnie — należy mu się urlop, by z nowymi siłami mógł kontynuować „pracę” w sądzie.

Drugi zaprzysiężony kibic to starszy emeryt kolejowy. Ten ma zacięcie kronikarza, gdyż raz po raz wyciąga postrzępiony notes i pilnie notuje. Czasami nie wytrzymuje kondycyjnie i zapada w drzemkę. Po niej przekąsi coś i znów włącza się do akcji...

Sprawozdawcy sądowemu utkwili również w pamięci twarze kilku pań dość regularnie odwiedzających sąd. Znaczenie jednak rzadziej od opisanych kibiców. Widocznie „służba” Temidy zbyt często koliduje z obowiązkami domowymi...

Z okazji Świąt

oraz

Nowego Roku 1961

WSZYSTKIM NASZYM
ODBIORCOM I DOSTAWCOM

ŻYCZENIA POMYSŁNOŚCI

SKŁADA

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
im. „Gen. K. Świerczewskiego”W POZNANIU
ulica Sieroca nr 3/4

K8942

WESOŁYCH ŚWIĄT

DOSIEGO ROKU

ZYCZY

SWOIM KLIENTOM

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW
METALOWYCH I MODELARSKICH

POZNAN

ulica Grunwaldzka nr 81

K8939

Pracownicy poszukiwani

Frezerów, szlifierzy, brakarzy i kontrolerów KT oraz pracowników o średnim wykształceniu technicznym — zatrudni Jarocińska Fabryka Obrabiarek w Jarocinie (Pozn.), ul. T. Kościuszki 16a — tel. 200 i 550. K8607

Kierownika sekcji sprzedaży art. tekstylnych, kierowników stoisk branży odzieżowej i tekstylnej, sprzedawców z praktyką oraz referentów — znajomość maszynopisania zatrudni Dyrekcja Powszechnego Domu Towarowego w Poznaniu. Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Kadr P. D. T., Poznań, ulica Mielżyńskiego 14, I piętro, pokój nr 5. K9032

Konstruktorów mechaników oraz projektantów instalacji sanitarnych i ogrzewniczych poszukuje: „Prozamet”, Poznań, Plac Wolności nr 17. K8930

St. księgowego rachuby płac, kierownika sekcji technicznej, kierownika robót oraz gł. mechanika zatrudni zaraz Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Gnieźnie. Wymagane minimum średnie wykształcenie. Warunki płacy wg układu zbiorowego pracy. 17774g

Praca

Pomoc do dwójki dzieci potrzebna. Zgłoszenia kierować Podstolska 12 m. 8 (kolo Gospody Targowej), w dniu 23. XII i 27. XII, godz. 15-18. 17799g

Na plebanie blisko Poznania gosposia lub pomoc domowa potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17616g.

Pani wieku średnim z referencjami poprowadzi kuchnię lub zaopiekuje się osobą obłożnie chorą na parę godzin dziennie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17620g.

Ucznia powyżej 16 lat przyjąć Nikłownia, Poznań, Krawarska 17. 17640g

Pracownik rolny przyjmie pracę lub poprowadzi gospodarstwo rolne do 15 ha Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17635g.

Kowalik mechanik z długoletnią praktyką oraz kursami kuchańskimi szuka pracy, w województwie poznańskim od 1 kwietnia 1961 r. (Wymagane 2 pokoje z kuchnią i dogodna komunikacja). Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17662g.

Gosposia dochodząca potrzebna do samotnej osoby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17671g.

Uczniów przyjmie ślusarnia. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17677g.

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
LESNEJ PRODUKCJI NIEDRZEWNEJ

„L.A.S.”

W POZNANIU, ulica Słowackiego 13

ZAWIADAMIA

że w dn. od 27 grudnia br. do 6 stycznia 1961 r.

MAGAZYN GŁÓWNY

przy ulicy Wawrzyńca 10

będzie zamknięty

dla wszelkiego ruchu towarowego i materiałowego z powodu przeprowadzania inwentury. K8976

Z okazji Świąt
serdeczne życzeniaszczęścia osobistego
oraz wysokich wygranychMIESZKAŃCOM
WIELKOPOLSKI

składają

„KOZIOŁKI”

K9002



Kupno

Samochód małopłatowy, w dobrym stanie, nowy typ kupie. Oferty z opisem i ceną Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17615g.

Kupię regaly ewentualnie z szafkami oraz stół warsztatowy. Telefon 29-00. 17627g

Kupię okazjonalnie samochód Skodę względnie motocykl Jawę, Junaka do remontu. Ręka 2 m. 10. 17639g

Norki kolorowe, kościarki, okno inspektowe, dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem gatunku norek i ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17645g.

Kupię samochód małopłatowy nawet uszkodzony. Oferty z ceną do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17686g.

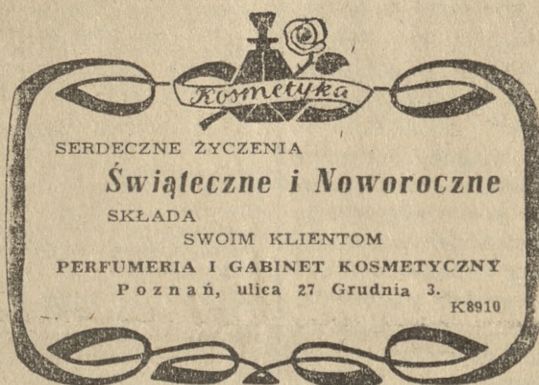
Sprzedaż

P.czyk szamotowy tani sprzedam. Głogowska 38 m. 11, telefon 650-13. 17678g

Czwartkowe Targi Samochodowe najlepszą formą kupna — sprzedaży używanych pojazdów. Autoinformator, Poznań, Obornicka 17. 17636g

Fotokopijny aparat „Rektofort” 70x90 na sprzedaż. Dzierżyńskiego 29 m. 4. 17613g

Sprzedam garaż (blacha falista), w bardzo dobrym stanie, cena 5.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17622g.



Sprzedam wózek antko. Różańska, Poznań, Chociszewska 37a m. 3. 17614g

Sprzedam akordeon „Rouner” 80-basowy, register względnie zamienię na maszynę krawiecką. Poznań, Łarkowa 3a m. 4. 17625g

Sprzedam skuter „Peugeot” w dobrym stanie, cena 13.000 zł. Zgłoszenia: Duszyni, Wielkopolskie, telefon 50. 17803g

Sprzedam pościel, 16-ko żelazne, kanapę, Leworski, Ogródowa 15 m. 4. 17631g

Sprzedam łóżeczko dziecięce żelazne i drewniane wraz z materacami. Gwardii Ludowej 10 m. 2. 17670g

Wóz gospodarczy na dwudziestka komplet osi na dwadzieścia oraz pięć na trojiny sprzedam. Poznań, Pataje, ulica Zamkowa 5. 17632g

Samochód marki Skoda „440” Spartak w kolorze morskim, stan idealny, spręż. 1400 km. Oferty z podaniem ceny kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17642g.

Sprzedam motor spaliny na ropę, cena 4.500 zł, 10 KM, po kapitalnym remoncie. Kubiak Mieczysław, Trzebież, poczta Kleszczewo, pow. Środa, stacja Paczkowo. 17646g

Barak mieszkalny 50 m² sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17669g.

Sprzedam platformę 5-tonową, w dobrym stanie. Można używać jako przyczepę. Zgłoszenia: Głogowska 180. 17672g

Sprzedam mało używany silnik i inne części do Moskwicza 402. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17685g.

Fortepian „Schidmayer” koncertowy, szafę kombinowaną, tapczan, stół roziągany, kilim sprzedam. Ślusarska 14 m. 12. 17689g

Sprzedam wózek inwalidzki. Wiadomość: telefon 642-49. 17797g

Sprzedam młynek do mielenia „Elka Werke”. Poznań, św. Józefa 5 m. 9. 17826g

Sprzedam samochód „Octavia Super” jak nowa. Oferty do 10 stycznia kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17846g.

Lokale

Zamienimy mieszkanie w Krakowie 2-pokojowe z przyręcznościami lub w Szczecinie 3-pokojowe, nowe budownictwo na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17627g.

Gorąco względnie warsztat — Solacz zaraz do wynajęcia. Informacje telefoniczne 659-53. 17612g

Samotna pracująca poszukuje pokoju sublokatorskiego, może zapłacić za jeden rok naprzód. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17647g.

Pracująca, kulturalna pani poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17651g.

Zamienię mieszkanie dwa pokoje, komfort, 15 minut od Częstochowy, pociąg elektryczny co godzinę na mniej niż w Poznaniu. Warunki korzystne. Poraj, koło Częstochowy, ul. Górnicza 8, Rakolewski. 17683g

Na wspólny pokój przyjmie studenta lub pracującą. Poznań-Junikowo, Dzierżyńskiego 69. 17688g

Spokojna, pracująca wdowa poszukuje skromnego pokoju umiarkowanego względnie pustego wyłączonego za dobrą odpłatą. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17780g.

Kupię pokój wyłączonego lub zwrocie koszty remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17783g.

Spiesznie szukam pokoju warunki obojętne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17784g.

Nieruchomości

Poleca poszukuje wszelkie nieruchomości. Biuro, Poznań, Czerwonej Armii 51, w podwórzu, przejechać przez plac. 17341g

Sprzedam dom 4-izbowy, budynek gospodarczy z działką 700 m², położoną 1 1/2 km od stacji Górka Duchowna. Marian Biały, Targowisko, poczta Lipno, pow. Leszno. 25989g

Wielebnemu Duchowieństwu z Ks. Dziekanem

Pelkiem, Delegatowi ZBoWiD, Dyrekcji i Radzie Zakładowej Przeds. Instal. Przemysł. Sasiadom z ul. Wawrzyńska 3 i Czerwonej Armii nr 12, Krownym, Przyjaciółom, Kolegom, Znajomym i Wszystkim, którzy wyrzili nam współczucie, złożyli wieńce i kwiaty, ofiarowali msze św. i modlitwy oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych mojego najukochańszego męża i ojczulka, śp.

Wincentego Łuczaka

SERDECZNE „BÓG ZAPŁACI”

składają

ŻONA Z CÖRKĄ I ZIĘCIEM

SPÓŁDZIELNIA PRACY DRUKARZY

„Grafika”

W POZNANIU, ulica Solna nr 4

Telefon nr 21-19

ZYCZY

WSZYSTKIM SWOIM ODBIORCOM

Wesołych Świąt

oraz pomyślnego

Nowego Roku!

K9021

Przetargi — Komunikaty

Państwowe Sanatorium Przeciwniegrulicze dla Dzieci w Klekru, ogłasza przetarg na wykonanie elewacji kolorowej części budynków sanatoryjnych łącznie ze zbijaniem istniejących tynków, dobudowy tarasów i balkonów oraz drobnych przeróbek wewnątrz pomieszczeń. Termin składania ofert 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Termin rozpoczęcia robót w miesiącu styczniu 1961 r. Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Słup kosztorysowy do odbioru w administracji Sanatorium. 17746g

Komunikat

DO

WSZYSTKICH PRZEDSIĘBIORSTW I INSTYTUCJI PLANUJĄCYCH WYKONANIE ROBÓT BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH (INWESTYCJE I KAPITAŁNE REMONTY) W ROKU 1961.

KOMUNIKAT

Komisji Rozdziału Robót Budowlano-Montażowych dla m. Poznania i woj. poznańskiego.

W oparciu o Zarządzenie nr 64, z dnia 5 grudnia br. przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów zawiadamia się, że wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje planujące roboty budowlano-montażowe na terenie m. Poznania i woj. poznańskiego w swych planach na rok 1961 o obowiązku składania zamówień na roboty budowlano-montażowe w przedsiębiorstwach budowlanych w nieprzekraczalnym terminie od 19-31 grudnia 1960 r.

Zamówienia te muszą posiadać stwierdzenie banku finansującego budowę, o posiadaniu przez Inwestora środków finansowych i wymaganej dokumentacji. Zamówienia należy opracować tak, jak poprzednio składane zgłoszenia wstępne (wzory RR-1 Instrukcji do opracowania NPG na rok 1961).

Komisja zwraca uwagę, że dotychczas zarejestrowane wstępne zgłoszenia robót w przedsiębiorstwach i Komisji Rozdziału Robót miały charakter orientacyjny i nie są podstawą do przyjęcia ich do wykonawstwa.

Przedsiębiorstwa budowlane mają obowiązek zawiadamiania Inwestorów w ciągu trzech dni od daty zatwierdzenia portfeli zleceń przez Komisję Rozdziału Robót o przyjęciu robót do wykonania.

Informacji w sprawie rozdziału robót udziela Sekretariat Komisji urzędujący w Poznaniu, ulica Czerwonej Armii 80/82, pokój 330, telefon 515-78.

Przewodniczący
Komisji Rozdziału Robót

K9014

Sprzedam dom czynszowy z wczelnym mieszkaniem oraz warsztatem ślusarsko-kowal-skim. Poznań, Ostrowska 139. 17628g

W Puszczykowie korzystnie sprzedam parcelę przy lesie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17634g.

Sprzedam domek jednorodzinny, ogród, warsztat, siłnia, chlew, blisko dworca w Swarzędzu, ulica Działki 2 m. 28. 17682g

Sprzedam dom (2 pokoje z kuchnią wolną). Poniec, ulica Mała Zamkowa 8. 26029g

Zguby

5 grudnia (czwartek) zgubiono klucze w taksonie Pl. Wiosny Ludów — Pl. Wielkopolski — Opera. Zwrot wynagrodzić. Dąbrowskiego 17, Stacja Chemicz. Polniet. 17887g

19 grudnia zagubiono teczkę z dokumentami osobistymi, Zwrot wynagrodzić. Poznań, Bałkowska 24 m. 50, Dębica. 17602g

Zginął pies wilk czarny podpalany, młody. Zwrot wynagrodzić. Tel. 619-341, Kanielska 6 m. 2. 17604g

Zgubiono legitymację służbową nr 1421 na nazwisko Dobrochna Zielińska, wydaną przez Prezydium Państwowej Rady Narodowej. Inspektorat Oświaty w Szamotułach. 17630g

Różne

Garbuję, farbuję wszelkie skóry futerkowe. A. Łukasik, Poznań, Dworcowa 14, dojazd tramwajami 9, 11, 15, 16. 16452g

Wypożyczalnia — zagranicznych sukien ślubnych, wieczorowych, nakryć do chrztu. Szewska 20. 17691g

Matrymonialne

Kawaler, robotnik, lat 38, pozna pania lat 35, z mieszkaniem, cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17730g.

Kawaler, lat 29, przystojny, wykształcony, posiadający gospodarstwo rolne, pozna pania ładną, możliwie z posagiem, do lat 27. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17668g.

Antonina Bartkowiak

z domu Jankowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni

CÖRKI, SYNOWIE, ZIĘCIOWIE, SYNOWE,

WNUKI I PRAWNUKI

17878g

Józefa Kolendowska

odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm., o godzinie 12 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w środę, 4 stycznia 1961 r., o godzinie 8,30, w kościele Serca Jezusowego na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni

MĄŻ Z DZIEĆMI I RODZINĄ

Poznań, ulica Słowackiego 40 m. 2,

Lublin, Kraków, Krosno, Gdynia.

17899g

Cecylia Sura

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała, przy ulicy Bluszczejowej.

W ciężkim smutku pogrążeni

MĄŻ Z CÖRKĄ I RODZINĄ

17804g

„GŁOS WIELKOPOLSKI”. Adres Redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8-18; redaktor naczelny 657-76; sekretarze redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”, Poznań, ul. Świerczewskiego 3, telefon 452-89. Prenumerata „Głosu Wielkopolskiego”: miesięcznie — 12,50 zł, kwartalnie — 37,50 zł, półrocznie — 75,— zł, rocznie — 150,— zł. Prenumeratę przyjmują oddziały delegatury „Ruch” urzędy pocztowe i listonosze, do 15 każdego miesiąca na miesiąc następny. Prenumeratę z wysyłką za granicę przyjmuje PKWZ „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6 1961. Warszawa — na okres kwartalny, półroczny i roczny. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. API — Agencja Publicystyczno-Informacyjna: CAF — Centralna Agencja Fotograficzna: PAP — Polska Agencja Prasowa: ZAP — Zachodnia Agencja Prasowa. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań, ulica Zwierzyniecka 3 — telefon 444-59. L-9

Przodujący rolnik - T. Waszak

Każdy sobie rzepkę skrobie



Tadeusz Waszak — Kołaczkowo.
Fot. — K. Przychodzki

Tytoń bez nikotyny

Revelacja dla palaczy

— Jedna kropla nikotyny zabija człowieka — oświadczył mi mgr Jerzy Łatuszyński z Zakładu Biologii Hodowlanej w Instytucie Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. — Dlatego pracuję nad tytoniem beznikotynowym.

Znajdujemy się w Pracowni Hodowli i Uprawy Tytoniu. Mgr Łatuszyński wyjmując z szuflad próbki różnych gatunków tytoniu, podaje bibułkę; krecimy grubo papierosy i smakujemy.

— Jak doszło do polskiego tytoniu beznikotynowego?

— Kiedyś, przed kilku laty, robiliśmy próbną krzyżówkę. Skrzyżowano Virginie Gold z Multanem 27 — krajową od mianą z dawnej kolekcji Instytutu. I oto analizy wykazały, że dwie linie tej krzyżówki odznaczają się niższą zawartością nikotyny.

Tak znaleziono odmianę bez nikotynową.

— A jak ze smakiem?

Zapalam dwa różne papierosy: który jest z mieszanki beznikotynowej, a który ze zwykłej? Zaciagam się mocno, ale nie potrafię odpowiedzieć, gdzie jest mniej nikotyny.

— Widzi pan — mówi z dumą mgr. Łatuszyński — Fachowcy też nie mogli poznać po smaku mieszanki z odmianą beznikotynowej. Nowa odmiana — gotowa już do masowego plantowania — nie interesuje jednak przemysłu tytoniowego.

Świąteczny konkurs „Głosu” i PZU

Ubezpieczenie pojazdów mechanicznych

Ubezpieczenia pojazdów mechanicznych obejmują w zasadzie trzy typy ubezpieczeń, a mianowicie: ubezpieczenie samego pojazdu mechanicznego od rozbicia (tzw. autocasco), od odpowiedzialności cywilnej właściciela pojazdu i od następstw nieszczęśliwych wypadków kierowcy oraz pasażerów. Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej polega na tym, że PZU przyjmuje na siebie obowiązek wynagrodzenia szkód, jakie może wyrządzić właściciel samochodu lub motocykla osobom obcym, przez najechanie, potrącenie czy w inny sposób. Ponadto PZU zwraca koszty obrony sądowej.

Ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków zapewnia szybką i skuteczną pomoc materialną kierowcy pojazdu mechanicznego i pasażerom w razie nieszczęśliwego wypadku. Autocasco, to ubezpieczenie samochodu czy motocykla od rozbicia, zderzenia lub zniszczenia jak również szkód powstałych na skutek ognia, wybuchu, kradzieży lub rabunku.

Za parę dni koniec roku. Co prawda w rolnictwie liczy się on od lipca, ale nie można pominąć tej dziedziny w ogólnym rozrachunku gospodarczym roku 1960, gdyż wielkopolska wieś ma na swym koncie zupełnie niezłe osiągnięcia, a wielu naszych gospodarzy uzyskało wyniki produkcyjne nie gorsze od rezultatów notowanych w rolnictwie duńskim czy holenderskim.

Tadeusz Waszak z Kołaczkowa w powiecie wrzesińskim ma 16,63 ha ziemi, w tym 15,35 ha gruntów ornych i hektar łąki. Gieby średnie, bo ponad 11 ha w III klasie, reszta w IV i V. Nie w tym jednak rzecz. Na uwagę zasługuje sposób gospodarowania. Start umożliwił mu przed kilku laty warzywa, których obecnie uprawia 90 arów.

Właściwa jego specjalizacja, to hodowla bydła i świń. Produkcja polowa, bardzo zręsta, wysoka, ma charakter wybitnie pomocniczy. Zbiory w tym roku piękne. Przeciętna czterech zbóż wyniosła 28,5 q z ha. Połowę arcału zajmują okopowe i pastewne. Ziemiaki wymieriane co dwa lata dały na 2,25 ha po 300 q, a buraki cukrowe (2,5 ha) aż po 445 q z ha.

Dobre zbiory pozwalają Tadeuszowi Waszakowi łatwo zrealizować plan odstawa zboża, a resztę zużyć na paszę dla inwentarza. Ponadto dla celów hodowlanych uprawia specjalnie lucernę na 37 arach, kukurydzę (25 arów), rośliny pastewne (1,5 ha): buraki, kapusta i inne a poza tym jako poplon 3,5 ha seradeli, lubinu, gorczycy, w tym hektar koniczyzny w międzyplonie. Z hektara łąk udało się w tym roku zebrać 120 q siana.

Taka baza paszowa umożliwiła wyżywienie 16 sztuk bydła, w tym 9 krów dojnych o przeciętnej wydajności mleka 3880 litrów. Tadeusz Waszak odstawa rocznie ponad 21 tys. litrów do mleczarni. Pozostałe mleko zużywa do hodowli świń. Przecież sprzedaje się tam rocznie 70 bekonów — w sumie prawie 8 ton żywa.

Nic dziwnego, że mógł pobudować chlewnię, że w przyszłym roku postawi stodołę, że planuje założenie chodników, wybrukowanie podwórza i doprowadzenie wody z pobliskiej studni artezyjskiej. Tadeusz Waszak tym się nie zadowala. Jako przewodniczący lokalnego kółka higienizacji pragnie nakłonić całą wieś, aby w przyszłym roku założyła wodociągi. (emp)

Grudzień	Imieniny
23	Wiktoria
piątek	Słońce:
	wsch.: 8.02
	zach.: 15.48

Teatr

OPERA — g. 19 — „Paria” (kończy się ok. g. 22)

Pozostałe teatry nieczynne

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.20.15 — „Rosemarie wśród milionerów” (NRF, 18 l.)

BALTYK — g. 11, 16, 19.30 — „Krzyżacy” (pol., 12 l.)

CZTERNASTKA — g. 10, 12.30 — „Londyńskie zuchy” (ang. 12 l.), g. 15, 17.30, 20 — „Potrojne wesele” (duński, 14 l.)

DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Paryski wioćezga” (franc. 16 l.)

GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Zemsta” (pol. 12 l.), g. 18, 20.15 — „Biedni ale piękni” (włoski 18 l.)

HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Młodzi małżonkowie” (włoski, 18 l.)

MALTA — g. 16, 18, 20 — „Prawo i bezprawie” (ang. 16 l.)

MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Niemowlę na manewrach” — (ang. 12 l.)

MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Niewinni czarodzieje” (pol. 16 l.)

OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Cichy Don” seria II (radz. 16 l.)

FANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Czarne błyskawice” (USA 12 l.)

PIAST — g. 17, 19 — „Dobry wójak Szwajk” (CSRS, 16 l.)

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Polowanie na lokomotywę” (USA, 14 l.)

SCALA — g. 15.30, 18, 20.30 — „Siem dem grzechów głównych” (franc. 18 l.)

TECZA — g. 15.45, 18.30 — „Spokojny człowiek” (USA 16 l.)

WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18 — „Francis Mul, który mówi” — (franc. 12 l.), g. 20 — „Portier z

Lazurowego Wybrzeża” (franc. 18 lat)
WOJSKOWE — g. 17, 19.30 — „Sierioża” (radz. 12 l.)
WCZASOWICZ — g. 17, 19.15 — „Ojciec narzeczony” (USA 16 l.)
ZNICZ — nieczynne
FOTOPLASTIKON — „Capri — Neapol”.

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO — Lech: „Kolorowe pończochy”, Polonia: „Niewysłany list”, KALISZ — Stylowe: „Lekcja miłości”, Wolność: „Szatan z 7-mej klasy”, LESZNO — Panorama: „Chleb, miłość i...”, OSTROW — Roma: „Ostrożnie Yeti”
Słofice: „Dziewczyna z prowincji”, PILA — Iskra: „105 procent alibi”, Lotnik — nieczynne.

Radio

PROGRAM II (Poznań)

14 — Fel. St. Kamińskiego; 14.05 — Muzyka baletowa; 14.40 — Fel. filmowy K. Kazimierskiego; 14.45 — Nad książkami Wydawnictwa Pozn.; 15.05 — Utwory H. Funka; 15.30 — Dla dzieci odcinek I baśni; A. Domański; 16 — Reportaż literacki E. Elbanowskiej i W. Ruminowicza; 16.25 — Piosenki śpiewa B. Muszyńska; 16.35 — Aud. sportowa; 17.20 — Koncert solistów; 17.45 — Kronika sportowa; 17.55 — Gra Orkiestra Dęta Pom. Okręgu Wojskowego; 18.10 — Aud. aktualna; 18.25 — Muzyka i aktualności; 18.45 — Aud. aktualna; 19.05 — Kwadrans melodii tanecznych; 19.20 — Komentarz aktualny K. Łącznego; 19.30 — Odtworzenie publicznego koncertu symfonicznego go; 21.45 — W rytmie tanecznym; 22.05 — „Teatr współczesny”; 23.05 — Encyklopedia jazzu; 23.35 — Melodie na dobranoc.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 8.30, 12.05, 15, 17, 19, 21.15, 23.50.

PROGRAM I

14 — „Uśmiech dzieciństwa”; 14.30 — Koncert solistów; 15.10 — W szybkich tempach; 15.35 — Płyty „Polskich nagrań”; 16.05 — „Radiostacja młodości”; 16.30 — Koncert Chóru Rozgłośni Wroc. PR; 16.50 — Jan Brahms: Uwertura akademicka op. 20; 17 — Kultura pilnie poszukiwana; 17.30 — Z życia ZSRR; 18.05 — „Z ogarkiem po Sezamie” opow. W. Zukrowskiego; 18.25 — Radiowy kurs nauki jęz.

SPORT

Wyniki, chociaż w porównaniu z niedawną nawet przeszłością w kilku co najmniej dyscyplinach są gorsze, ale chyba nie najgorsze.

Druga sprawa, którą tutaj chcę szerzej się zająć, to trenerzy. Z pewnością mamy w Poznaniu i województwie dobrych i także wybitnych fachowców w różnych dyscyplinach; ale czy jest ich rzeczywiście wielu, a przynajmniej wystarczająco dużo w stosunku do potrzeb?

Skąd wiedzieć...?

Prosiłem niedawno jednego z fachowców o dokonanie oceny pracy kilku trenerów piłki nożnej, pracujących w pomniejszych klubach. Odmówił. — Nie chcę krzywdzić ludzi — powiedział, lub też niezadowolony wychwalać.

Chyba to racja, bo skąd mamy wiedzieć, jakie są wyniki działalności tych trenerów, skoro pracują oni w klubach rok (czasami krócej!) — lub — to już dużo — dwa; w tak krótkim czasie trudno o wykazanie się efektami pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Praca trenerska jest bardzo skomplikowana. Jej wyniki zależą m. in. od umiejętności fachowych trenera, od umiejętności znalezienia wspólnego języka z zawodnikami i działaczami klubu, od pilności, zdyscyplinowania i pojętności uczniów, wreszcie też od tego, czy trener umie swoją wiedzę przekazać innym.

Na przykład piłka nożna

W praktyce nie najlepiej jest ze wszystkimi elementami pracy trenerskiej. Odrzućmy tu jednak te przyczyny, które niezależne są od trenera. Pozostała więc przede wszystkim umiejętność fachowa i dydaktyczno-wychowawcza.

Trenerzy zajmujący się pracą w klubach klas niższych, rekrutują się przeważnie spośród byłych zawodników. Wiemy o nich na ogół tyle, że byli dobrymi graczami, co z pewnością talentowi, pracy i swoim wychowaniem. Wiedzę fachową, którą nabyli w klubie, przekazują obecnie młodszym sportowcom. Był kiedyś na kursie instruktorów,

Trener — nauczyciel — wychowawca...

Często powtarza się ostatnio stwierdzenie, że mamy w Poznaniu dobrych trenerów w różnych dyscyplinach sportu, a mimo to wyniki zawodników są nieproporcjonalnie niske. W stwierdzeniu tym jest chyba trochę przesady, i to zarówno po jednej jak i po drugiej stronie — nazwijmy to umownie — równania.

Wyniki, chociaż w porównaniu z niedawną nawet przeszłością w kilku co najmniej dyscyplinach są gorsze, ale chyba nie najgorsze.

Druga sprawa, którą tutaj chcę szerzej się zająć, to trenerzy. Z pewnością mamy w Poznaniu i województwie dobrych i także wybitnych fachowców w różnych dyscyplinach; ale czy jest ich rzeczywiście wielu, a przynajmniej wystarczająco dużo w stosunku do potrzeb?

Prosiłem niedawno jednego z fachowców o dokonanie oceny pracy kilku trenerów piłki nożnej, pracujących w pomniejszych klubach. Odmówił. — Nie chcę krzywdzić ludzi — powiedział, lub też niezadowolony wychwalać.

Chyba to racja, bo skąd mamy wiedzieć, jakie są wyniki działalności tych trenerów, skoro pracują oni w klubach rok (czasami krócej!) — lub — to już dużo — dwa; w tak krótkim czasie trudno o wykazanie się efektami pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Bez konkurencji

Wielu prowadzących treningi przekazuje swoim podopiecznym tylko to, czego nauczyli się podczas kariery zawodniczej, często mniej, bo część ich dawniej nabytej wiedzy jest przestarzała, a o części — to rzecz ludzka — zapomnieli. Nowych umiejętności nie nabywają. Czyżby nauka nie popieczęta?

Bodźce materialne teoretycznie są i to nie byle jakie. Instruktorom wolno płacić miesięcznie coś ponad tysiąc złotych, trenerom zaś o wiele więcej. Ta zachęta materialna w praktyce jednak nie jest skuteczna. Dowodem może być fakt, iż nawet ligowe (także I-ligowe) kluby nie mogą znaleźć trenerów i czy II klasy, lecz jedynie instruktorów.

Mamy w całym kraju zenująco mało wyszkolonych trenerów piłkarskich. Instruktorowi nie zależy na zdobyciu wyższych kwalifikacji, bo klub, popierany przez zakład pracy, przy którym działa i tak znajduje radę, aby płacić instruktorowi nie mniej, niż otrzymać może trener instruktor; nie potrzebuje się obawiać konkurencji, bo w tym fachu faktycznie jej nie ma.

Jak kto umie
Mówię o trenerach piłki nożnej. Jest ich bowiem najwięcej i tu — jak w żadnej innej dyscyplinie — najłatwiej zauważyć się zbyt niski poziom ich umiejętności. Nie muszę chyba wspominać, że chodzi o wszystkich trenerów, lecz o część, jednak zbyt dużą i tym samym podstawową.

W zawodzie trenerskim są jednak sprawy wspólne dla wszystkich dyscyplin i wszystkich profesji. Należy do nich podnoszenie kwalifikacji fachowych i zdobywanie kwalifikacji z zakresu dydaktyki i metodologii nauczania.

Dotychczas dzieje się na ogół tak, jak w bajeczce: każdy sobie rzepkę skrobie. Tylko nieznaczna część trenerów prowadzi zajęcia według z góry ustalonej metody i tylko również nieznaczna część (przeważnie tych samych) ma pojęcie o dydaktyce.

Najczęściej metody prowadzenia treningów po prostu nie istnieją. Celem pracy trenera, zwłaszcza w dyscyplinach zespołowych jest zdobywanie jak największej ilości punktów mistrzowskich, przy czym środkiem do tego celu nie zawsze jest podnoszenie kwalifikacji zawodników. Czasami jedyną zasługą trenera wobec klubu, to sprowadzenie zawodników z innego klubu...

Wokół WSWF
Pozostaje chyba zasadnicze pytanie: jak ułatwić zdobywanie kwalifikacji?

Jest faktem, że związki sportowe bardzo rzadko organizują kursy-konferencje i seminaria dla instruktorów i trenerów już pracujących. Szkolenie w poszczególnych związkach jest przy tym nie zawsze łatwe i nie zawsze jedynie celowe.

Są sprawy wspólne dla trenerów różnych dyscyplin. Zaliczyć do tego trzeba przede wszystkim

notatnik KIBICA

Dwa razy w roku przyszłym (w Chicago i w Warszawie) odbyć się ma mecz lekkoatletyczny Polska — USA.

Zadecydowano, że nasi piłkarze — juniorzy wyjadą na turniej wielkanocny UEFA do Portugalii.

nabywanie umiejętności dydaktyczno-wychowawczych.

W tych kwestiach możliwa byłaby z pewnością pomoc poznańskich naukowców, skupionych wokół Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego. Zadaniem tej uczelni powinno być nie tylko kształcenie nowych instruktorów, lecz także dokształcanie trenerów.

Na pewno możliwe byłoby podjęcie badań naukowych nad metodami, prowadzonych w klubach treningów i korygowanie tych metod, a gdzie trzeba — uczenie ich.

Niechby poznańska uczelnia stała się ośrodkiem skupiającym trenerów i uczących ich nawet najbardziej podstawowych zasad dydaktyki, metodologii i wychowania. Ta współpraca z szerokim gronem praktyków, współpraca prowadzona w oparciu o pomoc związków sportowych, przyniosłaby tylko korzyści szkole, trenerom i poznańskiej kulturze fizycznej.

MAREK WIERZCHOWSKI

Bez poznaniaków

Polski Związek Motorowy podobnie jak wiele innych naszych związków ogłosił listy swych najlepszych zawodników w 1960 roku. PZM ogłosił listę swych najlepszych w konkurencji rajdowej, motocrossowej oraz wycieczkach ulicznych. Nie ma w nich żadnego reprezentanta Wielkopolski.

Co jest przyczyną braku wielkopolskich motocyklistów na listach najlepszych? Zbyt mała kadra specjalizujących się we wspomnianych konkurencjach zawodników, a także brak odpowiedniego sprzętu.

Trzeba wychować odpowiednią i liczącą się kadrę w Wielkopolsce, jesteśmy ku temu na dobrej drodze. Przyczyniają się do tego kursy organizowane przez Ligę Przyjaciół Zolnierza, Motoklub Unia i Automobilklub Wielkopolski. W ostatnim roku przybyło nam wielu nowych entuzjastów-motocyklistów.

Motoklub Unia w Poznaniu (ul. Grobla 30) organizuje bezpośrednio po świętach nowy kurs motocyklowo-samochodowy. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze sekretariat „Unii”. (tp)

Zobaczmy hokej na wrotkach

Apel zamieszczony w „Głosie” w sprawie zorganizowania drużyny hokejowej na wrotkach i budowy odpowiedniego toru asfaltowego, nie pozostał bez echa.

Inż. Sieradzon, znany działacz lyżwiarski — informuje nas, że od prawie dwóch lat trenuje swych podopiecznych, członków Szkolnego Klubu Sportowego na wrotkach, cztery roki (do jazdy figurowej i tańców). Wrotki na dwóch kółkach służą do jazdy szybkiej.

Nasz rozmówca ma pod opieką ponad 30 dziewcząt i chłopaków. Zadowolony jest z postępów swych młodych wychowanków.

— Jazda na wrotkach jest znakomitą zaprawą do występów na tafli lodowej — mówi inż. Sieradzon.

— Czy powstał konkretny zamiar budowy boiska asfaltowego w Poznaniu?

— Dzięki dużej pomocy wiceprezesa RKS San — Zaremby, na boisku tego klubu, przy Al. Reymonta zbudujemy w przyszłym roku boisko betonowe z lekką nawierzchnią asfaltową. Służyć ono będzie do uprawiania również hokeja na wrotkach. Zimą zamienimy tor na lodowisko.

— Czy zamierzacie stworzyć drużynę hokejową na wrotkach?

— Sądę z przeprowadzonych rozmów, że w porozumieniu z miejscowymi władzami hokeja na trawie i lodzie będzie można już w przyszłym roku zorganizować kilka drużyn.

— Jakie występy planuje się zorganizować?

— Na boisku RKS San urządzimy w styczniu ciekawy festyn, a w lutym dwa pokazy jazdy figurowej. Moi wychowankowie wystąpią również w tańcach figurowych na szlucznym torze w Bydgoszczy.

Rozmawiał:

T. PACZKOWSKI